

encyklika — zasada nowego życia, które nie niszczy i nie przemija, ale trwa ku żywotowi wiecznemu”⁴⁶.

Dzięki tej wewnętrznej przemianie sytuacji człowieka staje się zrozumiałe, że „w Chrystusie i przez Chrystusa człowiek uzyskał pełną świadomość swojej godności, swojego wyniesienia, transcendentnej wartości własnego człowieczeństwa, sensu swojego istnienia”⁴⁷. Sens swojej wartości i swego istnienia człowiek odnajduje w Chrystusie Odkupicielu. Pełna jednak świadomość tej godności w Chrystusie nie jest jeszcze jej realizacją. Chrystus przyniósł nowe życie jako dar, który trzeba podjąć i rozwinąć. Nasze życie w Chrystusie jest rozpoczęte, ale jeszcze nie dokończone. Dzięki osobistemu wysiłkowi, któremu towarzyszy łaska Odkupiciela, człowiek musi zmierzać do pełnego usynowienia przez Boga. Nasze zbawienie jest rozpoczęte i realizuje się, a jednocześnie ma się wypełnić w przyszłości. W tym leży sens naszej drogi i naszego ludzkiego losu.

Zamykając te rozważania, można powiedzieć, że z całej encykliki Jana Pawła II przebija nie tylko uważne patrzenie na człowieka, ale także wielka troska o niego. Drogą Kościoła jest człowiek odkupiony przez Chrystusa, ponieważ z człowiekiem Chrystus zjednoczył się w sposób szczególny. Dlatego gdziekolwiek prawa człowieka i godność jego osoby są naruszone, tam Kościół jest zawsze gotowy do ich obrony. Wcielenie Syna Bożego zaistniało w perspektywie Odkupienia. Z tej podstawowej dla chrześcijaństwa prawdy wyprowadza się cała wartość człowieka, w którym mieszka Bóg.

Płock

KS. CZESŁAW RYCHLIŃSKI

⁴⁶ RH, n. 18.

⁴⁷ RH, n. 11.

Ks. Jan Kowalski

REFLEKSJE MORALISTY NA MARGINESIE „REDEMPTOR HOMINIS”

Choćby się nawet przyjęło, że pierwsza encyklika Jana Pawła II nie zawiera rewelacji treściowych, a jej novum leży raczej w tonie, w metodzie i przesuniętych akcentach, to i tak stanowi ona niewyczerpane źródło refleksji dla każdej dziedziny czy dyscypliny teologicznej i z teologią związaną, a także dyscyplin naukowych, z których teologia korzysta. Najbardziej jednak uprzywilejowaną wydaje się być moralna. Moralista chyba może bez przesady powiedzieć, że *Redemptor hominis* jest małym compendium teologii moralnej, i to

w całości a już szczególnie jej część trzecia i czwarta. Compendium wskazań przydatnym moralistcie jako uczoneму, jako znawcy swojej dyscypliny. Równocześnie *Redemptor hominis* jest małym podręcznikiem dla każdego, szukającego dróg moralnego postępowania.

Pierwsza encyklika Jana Pawła II daje moralistcie zarys samej struktury jego dyscypliny. Wskazuje na newralgiczne problemy, jakimi moralista ma się zająć. Podaje nawet metody ich rozwiązania. To wszystko zaś czyni na kanwie rysowanego etosu, jaki istnieje obecnie, oraz etosu, do jakiego powinno się dążyć.

Zanim jednak moralista zabierze się do szukania w encyklice koncepcji swej dyscypliny, natrafia na bardzo interesujące go i równocześnie zobowiązuje zdanie, odnoszące się zresztą do wszystkich teologów: „...Teologowie jako słudzy prawdy Bożej, poświęcający swe studia i prace dla coraz wnikliwszego jej zrozumienia, nie mogą nigdy stracić z oczu tego znaczenia swej posługi w Kościele, które zawiera się w pojęciu „intellectus fidei”. Pojęcie to funkcjonuje jakby w dwustronnym rytmie „intelligere, ut credas; credere ut intelligas” (św. Augustyn, Sermo 43, 7—9: PL 38, 257 n.). Funkcjonuje ono prawidłowo wówczas, gdy stara się służyć nauczaniu (magisterium), którego obowiązek spoczywa w Kościele na biskupach zjednoczonych węzłem hierarchicznej wspólnoty z Następcą Piotra, a w ślad za tym, gdy stara się służyć nauczycielskiej i duszpasterskiej ich trosce oraz zadaniom apostołskim całego Ludu Bożego” (RH s. 73).

Jak widać, Papież upatruje w studiach i w pracy teologa w ogólności, a moralisty w szczególności, potrójne zadanie: służbę prawdzie, służbę urzędowi nauczycielskiemu Kościoła w jego nauczycielskiej i duszpasterskiej trosce i wreszcie służbę ludowi Bożemu. Wskazuje także i na drogę wypełnienia wspomnianych zadań, czy tego potrójnego zadania. Wskazania te mają naprzód charakter negatywny. Dopuszczając pluralizm metod w pracy moralisty Jan Paweł II przestrzega przed odbieganiem „od zasadniczej jedności Nauczania Wiary i Moralności jako swego właściwego celu” (RH s. 74) i „uprawiania teologii jako zbioru swoich tylko poglądów” (tamże).

Pozytywnie Ojciec św. zaleca moralistcie „odślanianie wymiaru tajemnicy objawionej, przez zrozumienie prawdy, którą sam Bóg niejako „dzieli się” z człowiekiem (RH s. 73—74). To wszystko zaś w świetle Tradycji zawartej nie tylko w Kościele katolickim, lecz i w innych Kościołach chrześcijańskich a nawet i w religiach pozachrześcijańskich. Wyczytać to można pośrednio w tym miejscu encykliki, gdzie Papież pisze o ekumenizmie. W odniesieniu do religii pozachrześcijańskich w następującym zdaniu o charakterze pytającym: „czy niejednokrotnie zdecydowane przekonania w wierze wyznawców religii pozachrześcijańskich — będących również owocem Ducha Prawdy przekraczającego w swym działaniu widzialny obręb Mistycznego Ciała Chrystusa — nie mogłaby wprowadzić w zakłopotanie

chrześcijan, tak nieraz zbyt pochopnych w rozluźnianiu zasad moralności i torowaniu dróg etycznego „permissywizmu”? (RH s. 17).

I wreszcie moralista nie może zapomnieć, że ma łączyć „wiarę z wiedzą i mądrością” nauk pozateologicznych. To jego zadanie, jak czyta się w *Redemptor hominis* „ogromnie się rozbudowało w związku z postępowaniem ludzkiej wiedzy, jej metod oraz osiągnięć w poznaniu świata i człowieka. Dotyczy to zarówno nauk ścisłych (szczegółowych), tak humanistycznych, jak również filozofii, o której ścisłych związkach z teologią przypominają dekrety ostatniego Soboru” (KDK nr 44, 57, 59; *Optatam totius* nr 15; RH s. 73). Moralista nie może nie dostrzegać tego rozwoju nauk szczegółowych, humanistycznych i filozofii. Nie może z nich nie korzystać. M. in. właśnie osiągnięcia niektórych z tych nauk pomagają moralistom w odpowiedzi na pytanie „czy wszystkie dotychczasowe osiągnięcia techniki idą w parze z postępowaniem etyki i duchowym postępowaniem człowieka? Czy człowiek jako człowiek w ich kontekście również rozwija się i postępuje naprzód czy też cofa się i degraduje w swoim człowieczeństwie? Czy rośnie w ludziach, w „świecie człowieka”, który jest sam w sobie światem dobra i zła moralnego, przewaga tego pierwszego, czy też tego drugiego” (RH s. 46). Innymi słowami chodzi o odpowiedź na pytanie: Jaki jest etos człowieka współczesnego i społeczeństwa współczesnego żyjącego pod urokiem postępu technicznego?

Stawiając te pytania, które są pytaniami teologa moralisty, papież Jan Paweł II próbuje dać zarys obrazu owego etosu, zarys sytuacji w zakresie istniejącej moralności człowieka, społeczeństw i świata. Obraz ten jest, trzeba to przyznać i wszyscy komentatorzy to podkreślają, pesymistyczny. Rozwój moralności i etyki, który powinien być proporcjonalny do rozwoju techniki „zdaje się, niestety, wciąż pozostawać w tyle” — stwierdza Ojciec św. (RH s. 45). „Sytuacja bowiem człowieka w świecie współczesnym wydaje się daleka od obiektywnych wymagań porządku moralnego, daleka od wymagań sprawiedliwości, a tym bardziej miłości społecznej” (RH s. 48). „...Człowiek gubi istotne wątki swego... panowania (wśród świata rzeczy), na różne sposoby podporządkowuje im swoje człowieczeństwo, sam staje się przedmiotem wielorakiej — (...) manipulacji poprzez całą organizację życia zbiorowego, poprzez system produkcji, poprzez nacisk środków przekazu społecznego” (s. 49—50). Słowem: sytuacja człowieka jest „daleką od obiektywnych wymagań porządku moralnego” (RH s. 50). Papież poświęca jej zresztą dwa obszerne punkty swej encykliki 16 i 16. Pierwszy, zatytułowany: „Czego lęka się współczesny człowiek”? i drugi: „Postęp czy zagrożenie”?

W tej sytuacji Jan Paweł II proponuje współczesnemu człowiekowi moralną opartą o ideę chrześcijańskiego powołania człowieka. Encyklikę swą papież sugeruje moralistom, że obecnie nie widzi on on lepszej koncepcji na tę, w której przedmiotem jego troski jest człowiek w swojej jedynej i niepowtarzalnej rzeczywistości człowie-

czej, w której trwa niczym nienaruszony „obraz i podobieństwo,, Boga samego... człowiek w całej pełni tajemnicy, która stała się jego udziałem w Jezusie Chrystusie, która nieustannie staje się udziałem każdego z tych czterech miliardów ludzi żyjących na naszej planecie, od chwili kiedy się poczynają pod sercem matki” (RH s. 39—40).

Tę koncepcję lansuje środowisko zachodnie, choćby prof. Boeckle, a od kilkunastu lat krakowsko-warszawsko-lubelskie środowisko teologiczno-moralne. Każde z nich, z nieco odmiennym akcentem. Każde w Polsce niewątpliwie z inspiracji krakowskiego kard. K. Wojtyły, obecnego papieża Jana Pawła II.

Jednak papież dorzuca, jak się wydaje, element nowy. Dowartościowuje jeszcze bardziej niż Sobór i teologowie-moralisci posoborowi, funkcję Chrystusa. Po Encyklice moralność chrześcijańska powinna, bardziej niż dotychczas, wyrażać chrześcijański ideał oraz wzniosłość powołania wiernych w Chrystusie. Bowiem dla papieża, jak i dla Soboru, tylko „Chrystus, który za wszystkich umarł i zmarł twychwał, może człowiekowi przez Ducha swego udzielić światła i siły, aby zdolny był odpowiedzieć najwyższemu swemu powołaniu” (KDK 10/RH s. 42).

Ponieważ według *Redemptor hominis* człowiek jest drogą Kościoła, a z drugiej strony wszystkie drogi Kościoła prowadzą do człowieka (RH s. 40 i 42), Encyklika zmusza moralistę do ponownego przemyślenia kwestii orientacji eklezjologicznej w moralnej. Owszem, w moralnej posoborowej jest mowa o Kościele, będącym „znakiem zawierający rzeczywistość zbawczą i dokonywującym Chrystusowego dzieła zbawienia” (Ks. S. Olejnik, *W odpowiedzi na dar i powołanie Boże*, Warszawa 1979 s. 96). W związku z tym podkreśla się jego rolę sakramentalną. Mówi się, że w Kościele i poprzez Kościół Chrystus kontynuuje swe dzieło zbawcze, uobecnia się i niejako wielokrotnie w świecie poprzez Sakramenty. Stąd sporo o Kościele w związku z poszczególnymi sakramentami. Natomiast inne problemy teologiczno-moralne są słabo albo wcale nie związane z eklezjologią. Tak jest w podręczniku najnowszym ks. Olejnika. Tak jest w najnowszym dziele zbiorowym napisanym przez teologów katolickich, i prawosławnych, a wydanym ostatnio w Niemczech Zach. pt.: *Handbuch der christlichen Ethik* Freiburg 1978. Tymczasem Jan Paweł II pisze: „Ponieważ... człowiek jest drogą Kościoła, drogą jego codziennego życia i doświadczenia, posłannictwa i trudów — Kościół... musi być wciąż na nowo świadomy jego „sytuacji” — to znaczy świadomy... jego możliwości, które wciąż na nowo się ukierunkowują i... ujawniają” (RH s. 42—43). Tekst wymaga od moralisty niewątpliwie głębokiej analizy dla zrozumienia jego treści. Niemniej jednak już można powiedzieć, że idea człowieka, żyjącego we wspólnocie eklezjalnej jest nieodzowna w każdej problematyce teologiczno-moralnej. Jak idea ta miałaby się jawić przy poszczególnych zagadnieniach papież, daje przykład nie tylko tam, gdzie mówi o Eucha-

rystii i Pokucie, ale np. gdy zastanawia się nad prawem każdego człowieka do wolności (RH s. 67).

Na marginesie tego, co się dopiero powiedziało i gdy weźmie się pod uwagę aspekt eklezjologiczny podkreślany przez teologię prawosławną, jest się uprawnionym pytać: czy papieskie idee nie powinny stanowić doskonałego pomostu między moralną katolicką i prawosławną, dla której eklezjologia jest elementem fundamentalnym.

Ostatnie wreszcie pytanie: jakie szczegółowe problemy teologiczno-moralne podsuwa Ojciec św. w *Redemptor hominis* moralście do rozważenia i wypracowania a duszpasterzom do przekazania wiernym? Jest ich wiele. Wydaje się jednak, że na plan pierwszy wysuwają się te, które interesują każdego człowieka, mimo że powinny być rozwiązywane w świetle człowieka odkupionego przez Chrystusa. Wśród nich na miejscu naczelnym Jan Paweł II stawia problem praw człowieka, a to z tej racji, że „bywają (one) na „różny sposób gwałcone” (RH s. 58). Autorowi *Redemptor hominis* chodzi przede wszystkim i szczególnie o przemyślenie założeń, podstaw, przesłanek dla tych praw. „Skuteczność (dotychczasowych) humanistycznych li tylko założeń” okazała się niewystarczająca (RH s. 58). Inną kwestią, jaką moralista ma rozważyć to profil cywilizacji współczesnej. Chodzi, pisze papież, „o cały dynamizm życia i cywilizacji, o sens różnych poczynań życia codziennego a równocześnie założeń wielu programów cywilizacyjnych, politycznych, ekonomicznych, społecznych, ustrojowych i wielu innych” (RH s. 50).

Wreszcie problem trzeci, to kwestia niesprawiedliwości społecznej i niekontrolowanej etycznie postawy konsumpcyjnej współczesnego człowieka i społeczeństw. Papież stawia problem od strony negatywnej. Zadaniem moralisty i duszpasterza jest wypracowanie i przekaz jego aspektu pozytywnego.

* * *

Różne są reakcje na opublikowaną Encyklikę *Redemptor Hominis* także w środowiskach moralistów. Jednak najbardziej trafne jest chyba to, które napisał Jean-Pierre Manigne: „Wskazując moralście na bogactwa przeszłości, papież Jan Paweł II otwiera go mimo wszystko na piękną przyszłość” (*Première encyclique du Pontificat. La religion de Jean Paul II*, „Informations catholiques internationales” 1979, nr 537 s. 13).